Leśni mistrzowie

Diana była wesołą i uśmiechniętą dziewczynka, ale również bardzo skrytą. Lubiła bawić się z koleżankami i kolegami, jednak najlepiej czuła się, gdy była sama. Miała własne zabawki, wymyślała sama różne zabawy i w ten sposób spędzała większość czasu. Zabawy z innymi dziećmi były fajne, znacznie bardziej można było taką zabawę urozmaicić, przypisać różne role poszczególnym dzieciom. Na tym polu dochodził jednak najczęściej do nieporozumień. Wiadomo, ile dzieci, tyle pomysłów i sposobów na zabawę. Dziecięce kłótnie nie należą do rzadkości. Sztuką jest zatem uzyskać kompromis, czyli wspólną zgodę na warunki zabawy. Diana nie była konfliktową dziewczynką, wręcz przeciwnie, często szła na ustępstwa. Jednak nie czuła się z tym dobrze, była niezadowolona z podjętej decyzji, gdy musiała w zabawie odgrywać role, których nie lubiła lub które jej nie odpowiadały. Dlatego, mimo że bardzo chciała bawić się z innymi dziećmi, często wolała bawić się sama, we własne zabawy, gdzie to ona decydowała o wszystkim i rozdawała role.

Mama zachęcała ją do zabawy z innymi dziećmi. Diana jednak z czasem coraz bardziej wolała zabawy w samotności. Mama Diany była zaniepokojona, próbowała na różne sposoby zachęcić córeczkę do wspólnych zabaw w grupie.

Okazją do spotkania z dziećmi były zbliżające się urodziny dziewczynki. Mama powiedziała Dianie, że jeśli chce, może wydać przyjęcie i zaprosić koleżanki i kolegów z klasy. Dziewczynka bardzo się ucieszyła na samą myśl o przyjęciu, jednak szybko przypomniała sobie, że bywała na takich przyjęciach wielokrotnie, ale nie bawiła się na nich zbyt dobrze. Dzieci zwykle bawią się na przyjęciach w grupie, a ona woli przecież zabawy w samotności. Mama zauważyła, że radość dziewczynki z propozycji zorganizowania przyjęcia szybko minęła. Domyślała się też powodu, dla którego Diana niechętnie odniosła się do pomysłu mamy. Aby zmienić nastawienie Diany mama postanowiła dokładnie zaplanować przebieg przyjęcia, w taki sposób, by dziewczynka była zawsze w centrum uwagi. Zaproponowała, aby dzieci na przyjęciu zamiast zabawy odegrały przedstawienie. Miało to być specjalne przedstawienie, w którym będzie niezwykła obsada. Jako aktorzy wystąpią leśne zwierzęta, których zadaniem będzie wybranie spośród siebie króla. W przedstawieniu nie będzie jednak lwa, żeby nie było, że to on ma zostać królem. Diana wspólnie z mamą same wybrały zwierzęta, które będą brać udział w przedstawieniu. Ustaliły również scenariusz przedstawienia i role wypowiadane przez poszczególne zwierzęta. Aby przedstawienie mogło się odbyć, konieczny był reżyser – wówczas mama zaproponowała, że reżyserem zostanie Diana. Diana opierała się takiemu pomysłowi, nie dlatego, by nie chciała, ale bała się, że sobie nie poradzi. Reżyser musi wszystkim kierować, mówić, co kto ma robić, poza tym na pewno wielu z zaproszonych gości też chciałoby zostać reżyserem. Mama jednak uparła się. Stwierdziła, że reżyser musi dobrze znać scenariusz przedstawienia wcześniej go zaplanować – mówiąc inaczej, musi czuć przedstawienie całym ciałem i duszą.

Aby ułatwić dziewczynce zadanie, jakim jest reżyserowanie, mama zaproponowała kilka usprawnień. Podsunęła propozycję, aby wszyscy goście sami losowali sobie rolę. Każde dziecko będzie przedstawiać wylosowane zwierzę czytając z kartki opis zwierzęcia, a dodatkowo samo będzie musiał je zachwalić w sposób jak najbardziej przekonujący. Wyboru króla zwierząt będą bowiem dokonywać wszyscy uczestnicy zabawy w drodze głosowania. Reżyser będzie czuwał nad całością przebiegu przedstawienia. Pomysł spodobał się Dianie do tego stopnia, że od razu usiadał z mamą do przygotowania scenariusza. W przedstawieniu brał udział zając co biegał najszybciej, niedźwiedź co był najsilniejszy, sarna co miała najsmuklejsze nogi, jeleń co miał najbardziej pokręcone rogi, wiewiórka co najzwinniej biegała po drzewach, orzeł co latał najwyżej, sowa co była najmądrzejsza, jeż co najmocniej kłuł, lis co miał najcenniejsze futro, żyrafa co była najwyższa, zebra co była najbardziej kontrastowa (jak noc i dzień), słoń co był najcięższy i żółw co był najtwardszy. Im było bliżej do przyjęcia, tym Diana była szczęśliwsza. Obmyśliła dokładnie, jak wyreżyseruje przedstawienie. Wiedziała, gdzie będzie scena, ustaliła kto po kim będzie występował, przygotowała pojemnik z losami odgrywanych zwierząt oraz karteczki do głosowania.

Nadszedł wreszcie dzień urodzin. Na przyjęcie stawili się wszyscy zaproszeni goście. Diana stała na fotelu i przywitała wszystkich, podziękowała za przybycie, zaprosiła do częstowania się smakołykami i zaproponowała zabawę w przedstawienie teatralne „Wybory króla zwierząt”. Po czym jubilatka oznajmiła, iż jako gospodarz przyjęcia rozda role zwierząt. W tym momencie pojawiła się grupka dzieci, które zaczęły wykrzykiwać, że chcą zostać lwem! Diana jednak doskonale przewidziała taką sytuację, wyciągnęła pojemnik z losami i poprosiła, by każdy wyciągnął jedną karteczkę. Na karteczkach były opisane zwierzęta, które mają odgrywać dzieci. Był też krótki tekst do odczytania podczas przedstawienia. Każdy tekst kończył się trzema kropkami, co oznaczało, że każde dziecko samo miało dokończyć zachwalanie swojej postaci, tak aby wywrzeć na innych jak najlepsze wrażenie i zyskać jak najwięcej punktów podczas głosowania. Gdy wszyscy mieli już wylosowane postacie, dzieci ze zdziwieniem zauważyły, że nikt nie był lwem. Oznaczało to, że szanse są bardzo wyrównane, co dopingowało je do wymyślania zalet swoich zwierząt. Diana jako reżyser przedstawienia zapraszała kolejne

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

dzieci na scenę. Był nią mały chodnik rozesłany na podłodze. Dzieci starały się jak mogły zachwalać swoje postacie. Wymyślały przeróżne cechy i powody, dla których to właśnie ich bohater powinien zostać królem zwierząt. Po występach Diana rozdała wszystkim karteczki do głosowania. Były na nich wypisane wszystkie nazwy zwierząt występujących w przedstawieniu. Każde dziecko mogło zakreślić tylko jedną postać, najodpowiedniejszą na króla. Dzieci odebrały karty do głosowania, a zakreślone zwróciły reżyserowi. Diana z mamą wspólnie zliczyły głosy. Wyniki jednak bardzo je zaskoczyły. Okazało się bowiem, że każde ze zwierząt zebrało po jednym głosie. Stało się tak, bo każde dziecko było przekonane, iż to właśnie ich zwierzak powinien zostać królem. W tej sytuacji mama zaproponowała, aby to reżyser dokonał ostatecznego wyboru. Propozycja ta zaskoczyła Dianę. Nie była na to przygotowana. Dzieci podbiegły do niej każde prosząc, by to właśnie je wybrać. Dziewczynka była zakłopotana, bała się, że może swoją decyzją kogoś urazić. Poza tym w ogóle nie wiedziała kogo ma wybrać. Wszyscy bowiem bardzo się starali, każda z postaci była w czymś najlepsza. Wówczas Diana uświadomiła sobie, że przecież jest reżyserem, ma więc prawo do podejmowania decyzji. Zebrała się na odwagę i gromkim głosem oznajmiła:

– Jako reżyser przedstawienia, na mocy nadanego mi prawa oznajmiam, że królem zostaje to zwierzę, które posiada przynajmniej jedną cechę, w której jest lepsze od innych.

Wszystkie dzieci podskoczyły, ponieważ każde zwierzę było w czymś najlepsze, a więc wygrały wszystkie zwierzaki. Następnie Diana pasowała poszczególne zwierzęta na najszybszego biegacza, największego siłacza i tak dalej.

Mama była bardzo szczęśliwa z mądrej decyzji swojej córki. Żeby podtrzymać dobry nastój oznajmiła, że zwycięzcy, czyli wszyscy otrzymają nagrodę, którą będzie urodzinowy tort. Wszyscy bawili się wspólnie, a wychodząc z przyjęcia dziękowali Dianie za wspaniałe imprezę.

Pamiętajmy, każdy, kto w czymś jest dobry, jest królem siebie.

Beata Terlecka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026